



Bonjour ZSGH

www.zsgh.bytom.pl

Wydanie VII/XIX/2021/2022

Gazetka szkolna z wiadomości
ze świata turystyki i hotelarstwa





Chcemy jako społeczność szkolna aktywnie włączyć się w działania na rzecz Ukrainy i jej mieszkańców.

Nadal przy wejściu do szkoły zbierali najpotrzebniejsze na ten moment rzeczy:

- środki opatrunkowe, leki
- nową pościel,
- koce,
- środki higieny osobistej
- długoterminową żywność.



Przyniesione rzeczy będzie można również składać w gabinecie pedagoga szkolnego.

Wszystkie zebrane dary będą na bieżąco przekazywane do Centrum Wolontariatu, utworzonego przy pl. Sobieskiego 3.

Pamiętajcie!

Wspólnie możemy więcej.

Już nie raz pokazaliśmy, że potrafimy!

#pomocUkrainie



25 1020 2313 0000 3802 0531 2709
z dopiskiem „Ambulans dla Drohobycza”

61 1560 1049 2103 0087 3558 0011
z dopiskiem „Darowizny na zabezpieczenie
pobytu uchodźców z Ukrainy”

Fińska turystyka odczuwa skutki wojny

Konflikt zbrojny między Ukrainą a Rosją wpływa na turystykę przyjazdową w krajach sąsiadujących. Przekonuje się o tym m.in. Finlandia, która graniczy z Rosją. Portal Schengenvisainfo.com informuje, że od momentu wybuchu wojny kraj ten odnotowuje dużą liczbę rezygnacji z przyjazdów dokonywanych przez turystów z zagranicy. Zdaniem przedstawicieli Visit Finland – organizacji promującej Finlandię jako kierunek turystyczny – rodzi to sporo niepewności wśród przedstawicieli branży turystycznej. – Otrzymujemy pytania dotyczące obecnej sytuacji: czy można przyjechać do Finlandii, w jaki sposób wojna wpłynęła na funkcjonowanie kraju. To poważny kryzys i obawiamy się, że będzie miał konsekwencje – mówi Kristiina Hietasaari, dyrektor Visit Finland.

Rosjanie kupują dużo mniej wycieczek zagranicznych

Liczne sankcje nałożone na Rosję w związku z atakiem na Ukrainę odbijają się na życiu Rosjan, w tym ich decyzjach podróżniczych. Z analiz sieci biur podróży 1001 tour wynika, że sprzedaż wycieczek zagranicznych w okresie 28 lutego – 6 marca zmalała 70 proc. w porównaniu z tygodniem wcześniej. Samego tylko 28 lutego biura odnotowały ponad 70-proc. spadek liczby rezerwacji. Obecnie niemal ¼ rezerwacji w biurach podróży stanowią wycieczki krajowe (głównie do Soczi), średnia cena takich wycieczek to 290 euro. Na kolejnych miejscach plasują się Egipt (22 proc. Wszystkich rezerwacji, średnia cena – 790 euro), Turcja (16 proc., 855 euro) i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Sprzedaż innych kierunków jest minimalna.

Czechy uprościły zasady wjazdu do kraju

W ostatnich tygodniach warunkiem przekroczenia granic Republiki Czeskiej było okazanie zaświadczenia potwierdzającego zaszczepienie, status ozdrowieńca lub negatywny wynik testu w kierunku covid-19 oraz wypełnienie formularza lokalizacyjnego. Z obowiązku tego zwolnione były m.in. osoby wjeżdżające do Czech indywidualnym środkiem transportu, tj. samochodem osobowym (pasażerami mogli być członkowie rodziny), motocyklem, rowerem, również w celach turystycznych; osoby podróżujące do Czech drogą lądową zbiorowym środkiem transportu (nie dotyczy transportu lotniczego) z państw bezpośrednio sąsiadujących do 24h.

Od piątku 18 marca władze kraju poluzowały restrykcje przy przekraczaniu granic, likwidując konieczność spełnienia powyższych wymogów przez wjeżdżających do kraju obywateli Unii Europejskiej oraz ośmiu krajów spoza wspólnoty: Andory, Islandii, Lichtensteinu, Monaka, San Marino, Norwegii, Szwajcarii i Watykanu. Turystów z pozostałych krajów obowiązują dotychczasowe zasady przekraczania granic.

W ubiegłym roku Rosjanie odbyli ponad 10,1 mln zagranicznych podróży, co stanowi prawie połowę wszystkich zagranicznych podróży przez nich zrealizowanych. Wśród najbardziej popularnych kierunków znalazły się ZEA (612 tys.), Cypr (560 tys.), Grecja (235 tys.), Malediwy (179 tys.), Chorwacja (145 tys.) i Kuba (144 tys.).

red. Jakub Karasek

Niepokój związany z zagrożeniami wokół nas

„Gdy słyszę dźwięk syren, serce zaczyna walić mi jak młot i czym prędzej uciekam do schronu” – mówi Alona. „Ale nawet tam nie mogę dojechać do siebie. Jest jeszcze gorzej, jeśli akurat nie mam się gdzie schować. Pewnego razu rozplakałam się na ulicy i nie mogłam złapać tchu. Zanim się uspokoiłam, minęło wiele godzin. A potem syreny zaczęły wycić od nowa”.

Nie tylko wojna odbiera poczucie bezpieczeństwa. Na przykład dużym wstrząsem może być wiadomość o śmiertelnej chorobie – własnej lub kogoś bliskiego. Inni niepokoją się tym, co przyniesie przyszłość. Martwią się: „Czy nieodłącznym elementem życia naszych dzieci i wnuków będą wojny, przestępczość, epidemie, zanieczyszczenie środowiska i zmiany klimatu?”. Jak sobie radzić z takimi zmartwieniami? Podobnie jak dbamy o zdrowie fizyczne, możemy też chronić nasze zdrowie psychiczne oraz emocje. Brutalna rozrywka czy nawet serwisy informacyjne przesycane drastycznymi scenami mogą wzbudzać w nas i naszych dzieciach jeszcze większy niepokój. Obecnie mimo wszelkich środków ostrożności nie zawsze udaje się uniknąć „nieprzewidzianego zdarzenia”, czyli znalezienia się o niewłaściwej porze w niewłaściwym miejscu unikanie takich wpływów to nie chowanie głowy w piasek. Jednak pamiętajmy ważne jest nastawienie do tego co dzieje się w koło. Trzymaj się blisko rodziny i skup się na tym jak możesz pomagać innym.



Specjalistyczna pomoc

Jeżeli mimo podjęcia praktycznych działań niepokój wciąż przeszkadza ci w codziennym życiu, być może warto byłoby skorzystać z pomocy specjalisty. Gdy niepokój wzrasta nieproporcjonalnie do trudności, które kogoś spotykają, niekiedy wskazuje to na głębszy problem. Lekarz na początku może zlecić badania kontrolne, ponieważ u podłoża takiego stanu leży czasem jakaś ukryta choroba. Potem zapewne pomoże ci podjąć decyzję dotyczącą dalszego leczenia.

**Pamiętajmy!
Razem przetrwamy
wszystko!!**

Traditions de Tanzanie



Atrakcje turystyczne Tanzanii:

- Park Narodowy Kilimandżaro

Nazwa Kilimandżaro (5896 m n.p.m.) oznacza w języku Masajów "górze, która lśni". To najwyższy masyw górski Afryki, a także jedna z najwyższych samotnych gór na świecie. Po raz pierwszy została zdobyta 5 października 1889 r. przez dwóch Europejczyków, prof. Hansa Meyera i Ludwika Purtschellera. Wznosi się na południe od równika, w północnej Tanzanii, przy granicy z Kenią (w całości należy do Tanzanii). Bliskość Oceanu Indyjskiego ma ogromny wpływ na klimat, szatę roślinną i świat zwierząt.



- Selous Game Reserve

Ten najrozleglejszy dziki i dziewiczy rezerwat porośnięty buszem w całej Afryce zajmuje obszar 45 tys. km². Szacuje się, że populacja słońi wynosi ok. 65 tys. osobników, co stanowi połowę wszystkich słońi zamieszkujących Tanzanię i 5-10% całej populacji tych ssaków na kontynencie. Ponadto mieszka tu ponad 40 tys. hipopotamów, ok. 4 tys. lwów, ponad 130 tys. bawołów (największa populacja w całej Afryce), ok. 100 tys. antylop gnu, 35 tys. zebra, 25 tys. antylop impala, a także stada kudu, landów i innych. Poza tym to jeden z nielicznych rezerwatów, w których spotyka się dwa bardzo zagrożone gatunki: nosorożca czarnego i dzikiego psa afrykańskiego.



- Krater Ngorongoro

Wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO krater Ngorongoro w Tanzanii można porównać do arki Noego, jeśli wziąć pod uwagę ilość zwierząt, jaka się zmieści w jego wnętrzu. Wizyta na dzień to obowiązkowy punkt programu każdego safari w północnej Tanzanii. Kemping oraz lodge są usytuowane na krawędziach i ze wszystkich rozciąga się wspaniały widok do wnętrza.



Four Seasons Safari Lodge Serengeti

Obiekt Four Seasons Safari Lodge Serengeti jest położony na terenie Parku Narodowego Serengeti i oferuje przepiękne widoki na dziką przyrodę. Do dyspozycji Gości jest spa oraz znajdujący się na świeżym powietrzu bar Maji, z którego roztacza się widok na sawannę i odkryty basen bez krawędzi. Pokoje są klimatyzowane, elegancko wykończone i urządzone w stylu afrykańskim. Wyposażenie obejmuje sofę, telewizor z płaskim ekranem, minibar oraz sejf. Wszystkie pokoje dysponują też łazienką z wanną i prysznicem. W znajdującym się na terenie obiektu Four Seasons Safari Lodge lokalu The Boma Grill organizowane są uczyty w stylu afrykańskim, podczas których można poznać kulturę Masajów i uczestniczyć w tańcach plemiennych. Z kolei restauracja Kula oferuje niesamowite widoki i serwuje dania inspirowane kuchnią lokalną oraz wina z całego świata. Na terenie obiektu znajduje się też piwnica z winami, w której organizowane są degustacje win i pasujących do nich specjałów. Na terenie parku Serengeti żyją między innymi słonie, lwy i gepardy. Obiekt oferuje spacer z przewodnikiem, a także wyprawy na safari (dostępne na życzenie i za dodatkową opłatą). Transfer lotniskowy jest również dostępny za dodatkową opłatą.

- Ugali

Ugali jest posiłkiem, który można uznać za narodową potrawę Tanzanii. Jest to sziwne ciasto przygotowane z mąki kukurydzianej, mąki z manioku, sorgo lub prosa. Danie jest zwykle podawane z sosem, który zawiera zarówno ryby, jak i mięso oraz gotowane warzywa lub fasolę. Zazwyczaj ugali spożywane jest z dużej miski wspólnej dla wszystkich osób siedzących przy stole. Dobrze przygotowane ugali nie jest ani kleiste, ani suche.

- Mchemsho

Mchemsho jest jedną ze specjalnych potraw z Tanzanii. Danie serwowane jest w północnej części kraju. Jednak pomimo tego, że jest naprawdę pyszne, nie jest spożywane codziennie, ze względu na mnogość składników potrzebnych do jego przygotowania. To czyni go dość drogim w porównaniu do innych lokalnych posiłków. Do zrobienia Mchemsho potrzebna jest marchew, ziemniaki, fasolka szparagowa, bakłażan, kapusta, cebula, banany, pomidory, słodka papryka oraz przyprawy. Podczas przygotowywania warzywa miesza się z mięsem lub rybą. To bez wątpienia jedna z najbardziej skomplikowanych tanzańskich potraw.



Dziś mam ogromną przyjemność przeprowadzić wywiad z Panią Anielą Witek, która zgodziła się odpowiedzieć na parę pytań dotyczących swojej wspaniałej szesnastodniowej wyprawy do Tanzanii, oczywiście z uwzględnieniem największej atrakcji, jaką jest wejście na Kilimandżaro.

1. Czy podróż do Tanzanii była niebezpieczna?

Zdecydowanie podróż do Tanzanii jest niebezpieczna jeżeli chodzi o warunki higieniczne. Sama wyprawa jest bardzo wymagająca, co niesie za sobą ryzyko. Zalecane są również przez WHO szczepienia, które należy wykonać aby być bezpiecznym pod względem zdrowotnym, co już na wstępie powinno być dla nas sygnałem, że mogą czekać nas zagrożenia na miejscu. W Tanzanii należy przestrzegać szczególnych zasad takich jak kupowanie wyłącznie wody butelkowanej. Wody z kranu nie należy używać nawet do mycia zębów.

2. Po wielu wyprawach w pojedynkę ma Pani teraz porównanie do podróży w grupie. Który typ podróżowania Pani preferuje?

Zdecydowanie preferuję wyprawy indywidualne, ponieważ zawsze w czasie wyprawy np. w góry mogę sama wyznaczyć sobie czas i długość przerw, których potrzebuję; jedynie ja decyduję o swoim tempie i nie odczuwam presji ze strony innych uczestników wyprawy. Wycieczki odbywające się w grupie wymagają wielkiej dyscypliny i umiejętności dostosowania się do innych osób, co często jest niezwykle niewygodne. Należy wtedy być przygotowanym, że odpoczynek wszyscy uczestnicy mają w jednym czasie, tak samo jak pokonywanie każdego następnego kilometra.

Występują jedynie wyjątkowe sytuacje, kiedy jest szansa chwilowego, samodzielnego odłączenia się od grupy, nie zawsze zależne od nas. Musimy też pamiętać, że musimy wtedy do grupy dołączyć jak najszybciej w ramach możliwości. Odbiera to często część przyjemności wycieczki.



3. Co najbardziej Panią zachwycało podczas podróży na Kilimandżaro, a co najbardziej rozczarowało?

To co mnie zachwycało to sama wyprawa. Bardzo podobała mi się nietuzinkowa otoczką: spanie w namiotach, utożsamianie się z przyrodą. Była to inna wyprawa niż taka z biura podróży. Nie było przebywania w hotelach przez cały czas trwania wyprawy. Dlatego też trzeba być przygotowanym na to, że przez całe sześć dni nie ma możliwości wzięcia normalnego prysznica. Jest jedynie możliwość odświeżenia się z pomocą odrobiny wody w misce, którą zresztą codziennie dostawaliśmy. Podobało mi się też to, że wyprawa była wymagająca. Daje to podróżnikom ogromną satysfakcję. Sam masyw Kilimandżaro mnie urzekł, zwłaszcza gdy był pokryty śniegiem. Z racji tego, że jest to lodowiec. Można było go podziwiać w porannych godzinach, co zapierało dech w piersiach. Posiadanie takiego widoku na wyciągnięcie ręki przez kilka dni sprawia dużą radość.

To co mnie rozczarowało to fakt, że trasa na Kilimandżaro przebiega jak zwykły trekking, nie posiadamy tam wrażeń, że jesteśmy w naprawdę wysokich górach. Z daleka widzimy masyw Kilimandżaro, a wokół nie ma żadnych innych gór. Widok mogę porównać np. do Tatr. Będąc w nich mamy mnóstwo rozciągających się wokół szczytów. Z każdej strony tak naprawdę nas otaczają co wprowadza w zachwyt. Wiele osób wtedy zakochuje się w górach, nawet Ci, którzy wcześniej nie zwracali na nie szczególnej uwagi.



4. Czy po powrocie z tak długiej podróży trudno jest wrócić do normalnego życia?

Osobiście było mi trudno zaaklimatyzować się, jako że w styczniu w Afryce jest niezwykle upał. Temperatury w miejscowości Moshi, w której mieliśmy hotel, sięgają nawet 33°C. Idąc na Kilimandżaro stopniowo w górę, temperatura ta spadała. Będąc w ostatnim obozie wynosiła -2°C, a na samym szczycie było to tylko -8°C. Po zdobyciu szczytu odbywało się szybkie zejście na dół, pojawiała się naprzemiennie aklimatyzacja z gorących temperatur na zimne oraz na odwrót. Po powrocie do Polski mój organizm także to odczuł, zwłaszcza gardło, którego miałam zapalenie, a nawet prawie całkowitą utratę głosu.

Dlatego moim zdaniem powrót pod tym względem był najtrudniejszy. Przyzwyczajenie się i wrócenie do pełni sił trwało zresztą jakiś czas.

5. Czy Tanzania jest miejscem, w którym mogłabyś zamieszkać, czy twoim zdaniem jest to jednak kraj nadający się tylko do zwiedzenia?

Sama Tanzania dla mnie osobiście nie jest miejscem do zamieszkania. Jest to kraj biedny, nie sprzyja mieszkańcom w codziennym życiu. Ludzie nie mają dostępu przede wszystkim do wody, która jest tak ważna. Jest to kraj rolniczy, jednak pomimo dużej ilości warzyw i owoców, z których głównie Tanzania się utrzymuje, panuje tam niezwykła bieda. Panują niezwykle trudne warunki higieniczne. Bardzo niebezpieczne są komary roznoszące malarię, która jest poważną chorobą. Nie ma na nią szczepionki. Sama Tanzania jest też uboga jeśli właśnie chodzi o sam dostęp do szczepień, które obowiązują w Europie. Dlatego też jadąc w ten kraj należy się zabezpieczyć poprzez wykonanie wszystkich szczepień zalecanych przez Światową Organizację Zdrowia. Z takich powodów nie mogłabym tam żyć. Nazwałabym ten kraj wręcz "dzikim", o bardzo ekstremalnych warunkach życia codziennego. Jedynym plusem w stosunku do wieku krajów, między innymi europejskich, jest to, że ludzie są wręcz niewyobrażalnie serdeczni i otwarci na innych. Jeśli chodzi też o zwiedzanie, to sama Tanzania nie ma zabytków. Jedyna właśnie atrakcja turystyczna, z której głównie się w tym kierunku utrzymuje, to same wyprawy na Kilimandżaro. Właśnie one i jeszcze dodatkowo wycieczki na Safari.

6. Po zaznaniu tak ogromnego wysiłku jest Pani w stanie ocenić, jak długi powinien być czas przygotowań do takiej wyprawy. Jak wyglądało to w Pani przypadku i czy przeciętny człowiek bez podjęcia dodatkowych treningów jest w stanie zdobyć szczyt Kilimandżaro?

Zdecydowanie przeciętny człowiek jest w stanie zdobyć szczyt Kilimandżaro, natomiast należy pamiętać o tym, że zdobycie danego szczytu wymaga wysiłku, ale także szczęścia. Były osoby, które się nie przygotowywały w ogóle i zdobyły szczyt. Natomiast ja osobiście przygotowywałam się, aby popracować nad swoją odpornością i nad wytrzymałością poprzez chodzenie na basen i siłownię oraz długie spacerowanie. Preferuję bardzo długie spacerowanie. Chciałam mieć przede wszystkim dobre samopoczucie. Nad tym wszystkim możemy popracować, natomiast jeżeli chodzi o aklimatyzację na takich wysokościach, to jest to jedyna rzecz której nie jesteśmy w stanie sami wypracować. Jest to częsty powód tego, że możemy danego szczytu nie zdobyć i należy się z tym liczyć. Zdarzają się osoby, które zdobywają góry w wieku lat siedmiu, i są także osoby, które dokonują tego w wieku lat osiemdziesięciu. Na to nie zawsze jest reguła. Wyprawa na Kilimandżaro jest wyprawą, której warto się podjąć jeśli ktoś o niej marzy i chce spróbować swoich sił zmierzając właśnie na ten szczyt. Jest to zdecydowanie godne polecenia.



7. Co może Pani powiedzieć o codziennym życiu i cechach mieszkańców Tanzanii?

Co można powiedzieć na temat codziennego życia - z tego co przez 16 dni, które spędziłam w Tanzanii, zaobserwowałam, to fakt, że większa część pracy spoczywa niestety na kobietach. To właśnie one handlują, zajmują się całym domem, zakupami, dziećmi. Natomiast mężczyźni w wielu przypadkach siedzą przy drodze oraz grają, zwłaszcza w swoje karciane gry, przy popijaniu lokalnego piwa. Natomiast są też takie zawody - chociażby przewodnik górski, które są kierowane przez mężczyzn i są trudnymi zawodami. Przewodnicy muszą wejść conajmniej raz na dwa tygodnie na sam szczyt ze swoją daną grupą. Podczas swojej wyprawy ze swoim przewodnikiem miałam przyjemność dużo rozmawiać. Mężczyźni oprócz oprowadzania grup na Kilimandżaro, zajmują się też między innymi przewożeniem turystów swoimi małymi taksówkami. I właśnie tacy mężczyźni bardzo wspierają swoje rodziny. Również sherpowie, którzy obsługiwali naszą wyprawę, mają bardzo ciężką pracę. Wymagała ona od nich dużo wytrzymałości, siły i też dobrego i umiejętnego podejścia do turystów. Nie jest to łatwe przy noszeniu nawet 20 kg bagażu. Osoby w tych zawodach się poświęcają dla nich i tak naprawdę stawiają turystę na pierwszym miejscu. Najpierw zajmują się nim, potem w ramach ewentualności sobą, np. przy trudniejszych warunkach zdobywania szczytu. Stresują się oni stanem zdrowia swoich "podopiecznych", co wygląda bardzo szczerze i pokazuje, że traktują to nie tylko jak swój sposób na zarobienie pieniędzy. Było to coś co mnie bardzo zaskoczyło, a wręcz trochę .

zdziwiło, oczywiście w najbardziej pozytywnym tych słów znaczeniu. Wykonują oni swoją pracę z wielkim humorem, co się nieprzeciętnie ceni.



8. Wyprawa do Afryki kosztowała Panią wiele stresu, wysiłku i utraty zdrowia. Było warto czy może żałuje Pani swojej decyzji?

Absolutnie nie żałuję swojej decyzji. Jeśli miałabym możliwość, jeszcze raz wyruszyłabym na taką wyprawę. Sama Afryka mimo panującej w niej biedy i obowiązku wykazania się własnym samozaparciem - jest krajem pięknym, choć wymagającym. Jednak nie żałuję ani chwili, przygotowań oraz pobytu. Bardzo dużo mi to dało. Na pewno jeśli znów trafi mi się możliwość, to ponownie podejmę się tego fantastycznego wyzwania. Mimo tego, że również chorowałam jakiś czas po powrocie.

9. Jakie ma Pani cenne wskazówki dla podróżników, po tak długiej, wyczerpującej wyprawie?

Jedną z najcenniejszych wskazówek to pić niezwykle dużo wody. Jest to może banalna wskazówka i niezwykle oczywista, ale ważna i niestety wielu ludzi dalej sobie nie zdaje z tego sprawy.

Należy wypić między dwa a aż pięć litrów dziennie.

Na pewno jeszcze należy się dostosować do tego o czym dana agencja organizująca wyprawę wspomina. Oni również dają złote porady, jeśli chodzi o ekwipunek. Wskazują dokładnie ciepłe rzeczy, w które trzeba się zaopatrzyć.

Bardzo ważnym elementem ubioru są wygodne górskie buty. Warto zaopatrzyć się w kijki trekkingowe. Należy się dostosować do wszystkich zaleceń. Musimy być zaopatrzeni w zapas lekarstw. Liderka, która wspiera grupę, również posiada leki w razie nagłych sytuacji, jednak ważne jest, aby mieć swój zapas podstawowych preparatów. Bardzo cenną radą jest zaszczepić się. I świadczy to o bardzo odpowiedzialnym zachowaniu. Wydania tych pieniędzy nie powinniśmy żałować. W krajach afrykańskich szczepienia powinny być wręcz rzeczą, bez której nie pozwolimy sobie się tam udać. Szczepienia mogą nam uratować życie, daną chorobę możemy przejść łagodnie, jeśli będziemy zmuszeni ją właśnie przejść.

Najważniejszą moim zdaniem radą jest nie wchodzić na szczyt za wszelką cenę. Nawet jeśli jesteśmy blisko celu, a źle się czujemy, to trzeba o tym powiedzieć swojemu liderowi bądź liderce.

Nie możemy takich faktów ukrywać na tak ogromnych wysokościach, akurat w tym przypadku 5 895 metrów, bo tyle właśnie ma Kilimandżaro. Możemy stracić życie wchodząc ponad nasze możliwości. Widząc problemy, szczególnie z układem oddechowym i układem krążenia, należy to zgłosić i na pewno nie zostawiać dla siebie wyłącznie. Wczesna reakcja może nas uratować przed śmiercią.

Chociaż to co też bym chciałam wyraźnie zaznaczyć to fakt, że przy wejściu na Kilimandżaro zginęło mniej osób niż chociażby w Tatrach. Jest to spowodowane między innymi świetnym przygotowaniem całego przebiegu wypraw.

Pamiętajmy, że najwięcej zależy od nas samych. Ważnym elementem jest badanie saturacji. Jeśli bardzo ona spadnie, poniżej 60, wówczas powinniśmy podjąć decyzję o zaprzestaniu dalszego wspinania się.



wywiad przeprowadziła red. Weronika Witek

Miejsce: Łódź, Polska
Termin: 18-19.03.2022
Transport: Pociąg

Łódź

Nasza tym razem mała podróż zaczyna się na dworcu w Katowicach- mamy stąd bezpośrednie połączenie na stację Łódź Widzew- koszt przejazdu w dwie strony wyszedł całkiem tanio, bo ok 50zł . Wyjeżdżając z dworca w Katowicach już po 3h byliśmy na miejscu i mogliśmy rozpocząć zwiedzanie dawnego włókienniczego zagłębia- no prawie bo zostało jeszcze przedostanie się z Wiedzewa na stację Łódź Fabryczna (centrum miasta). Łódź jest metropolią bardzo dobrze skomunikowaną- mamy do dyspozycji wiele środków transportu: autobusy, tramwaje, taksówki, pociągi miejskie. My zdecydowaliśmy się na przejazd koleją ponieważ było to najszybsze połączenie- koszt niecałe 10zł, bilety do komunikacji miejskiej nie kosztują więcej niż 4zł.

Miasto oferuje dużą bazę noclegową w ścisłym centrum miasta w przystępnych cenach (nasz nocleg wyszedł 60zł za noc), a nasz hostel znajdował się 200m od ul. Piotrkowskiej skąd do wszystkich głównych atrakcji dojdziemy pieszo.

Baza gastronomiczna w całym mieście jest na wysokim poziomie- każdy znajdzie coś dla siebie, a wybór lokali jest bardzo duży. Cenowo też wychodzi to dosyć tanio.



Po wyjściu na dworzec Łódź Fabryczna wita nas ogromny nowy dworzec. Po wyjściu udaliśmy się na tramwaj w kierunku ul. Piotrkowskiej. Pierwsze wrażenie jakie zrobiła na nas Łódź po wyjściu z dworca?

Powiało ostrym PRL-em i komunizmem... Widok nie był zbyt zachwycający poza zabytkowym soborem Aleksandra Newskiego który stoi w sąsiedztwie dworca.

Po przejechaniu kilku przystanków postanowiliśmy zrobić sobie spacer w kierunku Pałacu Izraela Poznańskiego- z dworca ok.30min.

Idąc głównymi ulicami miasta nasze odczucia nie były zbyt pozytywne- Łódź posiada wiele pięknych zabytkowych kamienic ... Jak na siedzibę władz województwa i miasto metropolitarne Łódź jest miastem ogromnie zaniedbanym. Spacerując po mieście dostrześliśmy pewien powtarzający się schemat: odnowiony zabytek, komunistyczna plomba- ruina. Tak w krótko można opisać centrum Łodzi.

Sama ul. Piotrowska, która uznawana jest za jedną z głównych atrakcji tego miasta- wcale nie jest tak zachwycająca, nawet przy niej spotykamy schemat wyżej wymieniony schemat. Trzeba przyznać że wiele kamienic przy niej zasługują na chwilę uwagi „bo jest na czym oko zawiesić”. Prócz tego możemy zrobić sobie zdjęcie m.in. z Misiem Uszatkiem (symbolem miasta), Julianem Tuwimem czy Władysławem Reymontem których pomniki znajdują się na ul. Piotrkowskiej.



Najstłynniejsza atrakcja Łodzi czy dawny Pałac Izraela Poznańskiego- jednego z najbogatszych łódzkich przemysłowców. Gmach już z zewnątrz robi niezwykle wrażenie. W środku znajduje się muzeum poświęcone rodzinie Poznańskich, historii miasta Łódź oraz znanych osobistości z nim związanych. Wnętrze robi wrażenie- można je śmiało porównać do francuskich pałaców. Niestety pod względem turysty muzeum jest słabo przygotowane- głównym minusem jest brak jakichkolwiek opisów dawnych sal i pomieszczeń- turysta może się jedynie domyślać co tam się znajdowało.



Kolejnym punktem był teren dawnej Manufaktury Poznańskich. Obiekt również robi ogromne wrażenie- m.in. pod względem inwestycji jaką była rewitalizacja całego kompleksu. Na terenie Manufaktury znajduje się Muzeum Fabryki- muzeum poświęcone historii tego zakładu.

Drugi dzień zwiedzania rozpoczęliśmy od zwiedzenia łódzkiej archikatedry, następnie udaliśmy się do Muzeum Książki Artystycznej. Udaliśmy się na zabytkowe osiedle Księży Młyn- zostało ono zbudowane dla pracowników jednego z okolicznych zakładów- miejsce bardzo przypomina śląskie osiedla patronackie.



Kolejnym kluczowym punktem wycieczki było łódzkie Muzeum Kinematografii mieszczące się w dawnym pałacu Scheiblerów- oryginalne wnętrza pałacu częściowo bardziej zachwycają niż te w Pałacu Poznańskiego. Samo muzeum jest świetną atrakcją na mapie Łodzi- wręcz obowiązkową do odwiedzenia. Poznam tam nie tylko historię kina, historie łódzkich wytwórni filmowych ale również przeniesiemy się do czasów naszego dzieciństwa- gdyż jedna z wystaw jest poświęcona polskim filmom rysunkowym dla dzieci. Spotkamy tam m.in. Muminki, Misia Uszatka, Baltazara Gąbkę. Muzeum jest przygodą zarówno dla młodszych jak i tych starszych.



red. Jakub Karasek





Bonjour ZSGH" poszukuje kreatywnych redaktorów do tworzenia ambitnej gazety. Praca ta wymaga sporo pracy i zgranej załogi. Skontaktuj się z nami i dołącz do naszego zespołu!

redakcja.bonjour@zsgch.net.pl

Masz temat?

Napisz do nas!

redakcja.bonjour@zsgch.net.pl

Zespół redakcyjny Bonjour ZSGH: Wiktoria Soballa; Tomasz Wyleżalek;
Jakub Karasek; Weronika Witek

Pod opieką: mgr Anny Halamy; mgr Krzysztofa Broła